



Horyzonty Polityki
2(3)/2011

Przemówienie Ojca Świętego Benedykta XVI¹

Księżę kardynale, arcybiskupie Madrytu, umiłowani bracia w biskupstwie, drodzy ojcowie augustianie, drodzy profesorzy, szanowni przedstawiciele władz, wszyscy przyjaciele!

Bardzo pragnąłem tego spotkania z wami, młodymi profesorami hiszpańskich uniwersytetów, którzy wnosicie wspaniały wkład w szerzenie prawdy, w warunkach nie zawsze łatwych. Serdecznie was pozdrawiam i dziękuję za uprzejme słowa powitania, a także za muzykę, która cudownie rozbrzmiewała w tym niezwykle pięknym klasztorze, wymownym świadectwie artystycznym życia wypełnionego modlitwą i studium na przestrzeni wieków. W tym znamienym miejscu harmonijnie połączyły się

¹ Ojciec Święty Benedykt XVI, *Spotkanie z młodymi nauczycielami uniwersyteckimi*, Podróż apostolska do Madrytu, XXVI Światowe Dni Młodzieży 18-21 sierpnia 2011 r., Bazylika klasztoru św. Wawrzyńca w Eskurialu, piątek, 19 sierpnia 2011 r.

w surowym kamieniu rozum i wiara, nadając kształt jednemu z naj-słynniejszych zabytków w Hiszpanii.

Pozdrawiam także szczególnie serdecznie tych, którzy uczestniczyli w tych dniach w Avili w Światowym Kongresie Uniwersytetów Katolickich, na temat: *Tożsamość i misja uniwersytetu katolickiego*.

Kiedy jestem pośród was, przypominają mi się pierwsze kroki, które stawiałem jako profesor na uniwersytecie w Bonn. Były wtedy widoczne jeszcze rany pozostawione przez wojnę, wiele było trudności materialnych, ale pokonywaliśmy je dzięki zapałowi, który towarzyszył naszej pasjonującej pracy, dzięki obcowaniu z kolegami wykładającymi inne dyscypliny oraz pragnieniu, by odpowiadać na najgłębsze i fundamentalne pytania niepokojące studentów. Ta *universitas* — w której wówczas żyłem — profesorów i uczniów, wspólnie poszukujących prawdy we wszystkich dziedzinach wiedzy lub, jak powiedziałby Alfons X Mądry, to „zgrupowanie mistrzów i uczniów, których pragnieniem i celem jest zgłębianie wiedzy” (*Siete Partidas*, partida II, tit. XXXI), wyjaśnia znaczenie, a także definicję uniwersytetu.

W haśle obecnego Światowego Dnia Młodzieży: „Zapuscicie korzenie w Chrystusie i na Nim się budujcie, umacniajcie się w wierze” (por. Kol 2, 7), możecie znaleźć także światło, pozwalające lepiej zrozumieć wasze istnienie i misję. W tym sensie, jak napisałem w Orędziu do młodzieży podczas przygotowań do tych dni, wyrażenia: „zapuscicie korzenie, budujcie i umacniajcie się” wskazują na trwałe podstawy życia (por. n. 2).

Lecz gdzie ludzie młodzi znajdą te punkty odniesienia w społeczeństwie rozbitym i niestabilnym? Niekiedy uważa się, że misją profesora uniwersytetu dzisiaj jest wyłącznie kształcenie kompetentnych i sprawnych profesjonalistów, którzy będą mogli zaspokoić zapotrzebowanie rynku w danym momencie. Mówi się również, że jedyną rzeczą, która się liczy w obecnej koniunkturze, są czysto techniczne umiejętności. Oczywiście, dzisiaj także uniwersytet obejmuje się tą utylitarystyczną wizją edukacji, rozpowszechnianą szczególnie przez środowiska pozauniwersyteckie. Ale wy, którzy żyliście uniwersytetem tak jak ja, a teraz jesteście z nim związani jako wykładowcy, niewątpliwie odczuwacie pragnienie czegoś wznioślejszego, odpowiadającego wszystkim wymiarom tworzącym człowieka. Wiemy, że kiedy głównym kryterium stają się jedynie użyteczność i zwykły pragmatyzm, szkody mogą być ogromne:

od nadużyć nauki nieuznającej granic poza swoimi własnymi aż do politycznego totalitaryzmu, który łatwo ożywa, kiedy usuwa się wszelkie odniesienia wyższe od prostego rachunku siły. Prawdziwą ideą uniwersytetu jest tymczasem właśnie to, co chroni nas od takiej zawężonej i wypaczonej wizji spraw ludzkich.

W rzeczywistości uniwersytet był i nadal ma być zawsze domem, w którym szuka się prawdy o osobie ludzkiej. Toteż nieprzypadkowo Kościół popierał instytucje uniwersyteckie, bowiem wiara chrześcijańska mówi nam o Chrystusie jako Słowie, przez które wszystko się stało (por. J 1, 3), oraz o istocie ludzkiej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boga. Ta dobra nowina widzi racjonalność w całym stworzeniu i postrzega człowieka jako stworzenie, które może rozpoznać tę racjonalność i ma w niej udział. Uniwersytet ucieleśnia zatem ideał, którego wartości nie powinny narażać na szwank ani ideologie zamknięte na racjonalny dialog, ani służalcze podejście do utylitarystycznej logiki rynkowej, postrzegającej człowieka jako zwykłego konsumenta.

Oto wasza ważna i życiowa misja. To wy macie zaszczyt i odpowiedzialny obowiązek przekazywania tego ideału uniwersytetu; ten ideał otrzymaliście od swoich poprzedników, z których wielu było pokornymi uczniami Ewangelii i dzięki temu stali się gigantami ducha. Powinniśmy czuć się ich następcami, bo choć czasem bardzo się różnią od ich epoki, to podstawowe pytania dotyczące bytu ludzkiego nadal wymagają naszej uwagi i pobudzają nas do dalszych dociekań. Razem z nimi tworzymy łańcuch mężczyzn i kobiet, którzy z oddaniem ukazywali wiarę i jej wartość ludzkiemu umysłowi. Czyni się to nie tylko przez jej nauczanie, ale przez życie nią, ucieleśnianie jej, tak jak *Logos*, który przyjął ciało, by zamieszkać wśród nas. W tym sensie młodzi ludzie potrzebują autentycznych mistrzów; osób otwartych na całą prawdę w różnych dziedzinach wiedzy, potrafiących słuchać i prowadzących taki interdyscyplinarny dialog wewnętrzny; przede wszystkim osób przekonanych o ludzkiej zdolności do czynienia postępów na drodze do prawdy. Młodość jest czasem sprzyjającym poszukiwaniu prawdy i spotkaniu z nią. Jak już powiedział Platon: „Szukaj prawdy, dopóki jesteś młody, bo jeśli tego nie uczynisz, wymknie ci się potem z rąk” (*Parmenides*, 135d). Ta wzniosła aspiracja jest najcenniejszą rzeczą, jaką możecie podzielić się ze swoimi studentami w sposób

osobisty i pełen życia, nie ograniczając się do technicznych i bezosobowych umiejętności czy chłodnych danych użytkowych.

Gorąco was zatem wzywam, byście nigdy nie utracili tej wrażliwości na prawdę i tęsknoty za nią; abyście nie zapominali, że nauczanie nie jest przekazywaniem suchych treści, lecz formowaniem młodych ludzi, których musicie rozumieć i kochać, w których powinniście rozbudzać ich głębokie pragnienie prawdy i usilne dążenie do przechodzenia samych siebie. Bądźcie dla nich źródłem natchnienia i siły.

W związku z tym należy pamiętać, że — po pierwsze — droga do pełnej prawdy angażuje także całego człowieka: jest to droga rozumienia i miłości, rozumu i wiary. Nie możemy czynić postępów w poznaniu czegoś, jeśli nie kierujemy się miłością, i nie możemy też pokochać rzeczy, w której nie dostrzegamy racjonalności, bo „inteligencja nie jest uprzednia w stosunku do miłości: istnieje miłość ubogacona inteligencją oraz inteligencja pełna miłości” (*Caritas in veritate*, 30). Jeśli prawda i dobro są nierozłączne, to tak samo jest w przypadku poznania i miłości. Z tej jedności bierze się spójność życia i myśli, przykład konsekwencji, którego wymaga się od każdego dobrego wychowawcy.

Po drugie, trzeba mieć na uwadze, że sama prawda zawsze nas przewyższa. Możemy jej poszukiwać i przybliżyć się do niej, jednak nie możemy jej osiągnąć w pełni, a wręcz to ona nas posiada i motywuje. W pracy intelektualnej i dydaktycznej niezbędna jest zatem cnota pokory, która nas chroni przed próżnością zamykającą dostęp do prawdy. Nie jest naszym zadaniem przyciąganie studentów do siebie, ale kierowanie ich ku tej prawdzie, której wszyscy poszukujemy. Pomoże wam w tym Pan, który mówi, że macie być prości i skuteczni jak sól, albo jak lampa, która rzuca swoje światło bezgłośnie (por. Mt 5, 13-15).

To wszystko zachęca nas, byśmy wciąż kierowali wzrok ku Chrystusowi, w którego obliczu jaśniej oświecająca nas prawda. Ale jest On także drogą, która prowadzi do trwałej pełni, ponieważ On idzie u naszego boku i wspiera nas swoją miłością. Zakorzenieni w Nim, będziecie dobrymi przewodnikami naszej młodzieży. Z tą nadzieją powierzam was opiece Dziewicy Maryi, Stolicy Mądrości, aby z was uczyniła współpracowników swego Syna w życiu pełnym sensu dla was samych, które przyniesie obfite owoce, zarówno w zakresie wiedzy, jak i wiary waszym studentom.

Dziękuję bardzo.